



## Przeżyj ponownie mistyczną drogę z papieżem i uczestnikami ŚDM w Krakowie!

**Ks. Adam Boniecki:** To literackie i duchowe mistrzostwo.

ERT GADEK)

DOSTĘP WWW

JUŻ OD **0,27** ZŁ NA DZIEŃ

AUTORZY | BLOGI | ARCHIWUM | REDAKCJA | WYDAWCA | FUNDACJA | KUP PRENUMERATĘ | KUP CYFROWY TYGODNIK

### MENU

STRONA GŁÓWNA » KULTURA » **KAZIK ZMIENIA SWOICH**

## KAZIK ZMIENIA SWOICH



KAROLINA PRZEWROCKA-ADERET | 17.10.2016

*Mroczne oblicza dzielnicy, troje młodych autorów. Oto literacki obraz miejsca, które nie przywiązuje się do mieszkańców, w weekendy zmienia ich jak rękawiczki, a w tygodniu woli zostać samo.*

### DOSTĘP DO TREŚCI

Chcesz czytać więcej?  
Kliknij i wybierz opcję dostępu!  
Tylko 12,90 za miesiąc lub ćwierć złotego za artykuł

Do początku

ZAPAMIĘTAJ NA PÓŹNIEJ

0 KOMENTARZY. SKOMENTUJ.



Ogródek jednego z pubów na krakowskim Kazimierzu, lipiec 2015 r. Fot. Jerzy Ochoński / PAP

odobno „Kazik zmienia swoich bardziej niż jakakolwiek inna dzielnica”. Wychowany na Kazimierzu wie np., że nie można dać sobie w kaszę dmuchać, bo jak cię raz sfrajerzą, to będziesz frajerem do końca życia. Tak przynajmniej twierdzi urodzony tutaj pisarz Łukasz Orbitowski. A skoro tak twierdzi, to trzeba mu uwierzyć na słowo.

Podobnie jak dwóm młodym pisarkom, Weronice Murek i Dominice Słowik. Troje autorów podjęło wyzwanie rzucone przez krakowski Festiwal Kultury Żydowskiej i stworzyło literackie portrety dzielnicy w krótkich tekstach prozatorskich. Gdyby uczynić je kanwą filmu,

powstałby thriller, horror, w najlepszym wypadku film sensacyjny. Co ciekawe, ulubione miejsce dionizji krakowian zyskuje w tych portretach mroczny charakter i pozostawia bez chwili oddechu.

### **Kazimierzowskość w użyciu**

Na pozór wszystko jest w porządku: w opowiadaniu „Kobra przegrywa w butelkę” Łukasz Orbitowski wraca do wspomnień z dzieciństwa.

W wędrówce za autorem podglądamy więc Kazimierz z lat 80. Tu, na Wolnicy, było przedsiębiorstwo: chłopcy myli samochody za pieniądze, a jak nie, to „charat szkłem przez maskę”. Tam, pod kościołem Bożego Ciała, bawili się w wojny i dawali porządnie po pysku. Na „Żyda” – plac Nowy (popularnie zwany Żydowskim) – i pod Halę Targową chodzili po książki i komiksy. W szkolnej izbie pamięci przy Wąskiej – dawnym obozie przesiedleńczym – podglądali przez szybkę gabloty kostkę mydła z człowieka. Nad tym wszystkim unosi się zapach papierosów, karbidowych bomb z Dajworu, moczu ze szkolnych ubikacji. Bo tak, mówi autor, Kazik zawsze „śmierdział szczyną”.

I pewną brutalnością, ekscytującą i przerażającą jednocześnie. Kobra, nastoletni bohater opowiadania Orbitowskiego, staje się idolem szkolnych szczawiów. Posiadał tajemną wiedzę, coś jak klucz do świata dorosłych: pali, pije, gra w butelkę, widział już nagą kobietę. Umie przyłożyć, okraść staruszkę, być ponad szkolnymi regułami gry. Ten, który pójdzie jego śladem, zrozumie więcej. Wcześniej niż inni sięgnie ku drzewu poznania dobra i zła.

Cała ta kazimierzowskość, zauważa autor, wkrótce go jednak wessie i wypluje. Stoczy się, zasili szeregi drobnej żulerii, proszącej o „dwa złote do piwa”. Nic dziwnego: Kazimierz zmienia swoich, przejawia, czyni biedę i ludzkie upokorzenie wyraźniejszymi niż w Hucie czy na Krowodrzy. I choć to wkurza, choć Kazik zawsze już będzie śmierdział, jak śmierdzi, pozostanie najpiękniejszym miejscem na ziemi. Dzieciństwo na Kazimierzu w opowiadaniu Orbitowskiego przypomina nieznośny rytuał inicjacyjny, sentyment przebija jednak spod linijek jak spod niedbale nałożonej farby.

Co z Kazimierza wywiózł w świat sam autor – urodzony w domu intelektualistów absolwent kazimierskiej podstawówki, gdzie dzieci profesorów spotykały dzieci kazimierskich pijaczków? Jak twierdzi, może to, że w mordę czasem trzeba dać. Papierosa zapalić. Obalić butelkę taniego wina. Ale i to, że wartości człowieka nie mierzy się tym, kim są jego rodzice, jak się uczy, jakie są jego horyzonty intelektualne. Każdemu należy się szacunek, i menelowi, i profesorowi. Liczą się otwartość, poczucie honoru. I humoru, czego Orbitowskiemu w opowiadaniu również nie brakuje. Choć to czasem śmiech przez łzy.

### **Miejsce na coś nowego**

Nie to, co jest, a to, czego brak, przyciąga na Kazimierz tegoroczną finalistkę Nagrody Nike, Weronikę Murek. Trochę na przekór, bo po raz pierwszy zamieszkała tu jako wolontariuszka Festiwalu Kultury Żydowskiej – a ten, jak wiadomo, jest „przodem do życia”. Gdy po festiwalu milkła muzyka, wchodziła w labirynty kazimierskich uliczek. Wystarczyło lekko podrapać paznokciem, a spod łuszczącej się farby wychodził Kazimierz prawdziwy. W jednej z bram przy ulicy Józefa odkryła bliźnię po mezuzie. Zrozumiała, że Kazimierz festiwalowy to jedno, a Kazimierz-po-stracie to drugie. Że istotą Kazimierza jest nieobecność. Ale i to, że miejsce po czymś staje się na jej oczach miejscem na coś nowego.

Spod pióra Weroniki w opowiadaniu „Każdemu po razie” wychodzi więc Kazimierz osierocony, pusty, sprowadzony do ścian mieszkania przy ulicy Józefa. W tym oto mieszkaniu, pachnącym „przyjemnie słodkim, wilgotnym i martwym”, rozgrywa się czyjś dramat. Kobieta przeżywa śmierć swojej matki, mężczyzna zastanawia się, za co przeżyją najbliższe tygodnie, i czy będą musieli się wyprowadzić. Gdy pojawia się chętny do wynajmu, mężczyzna kataloguje w myślach pozostające w bezładzie bibeloty i sprzęty. („Możemy wszystko zostawić, ale jej rzeczy musimy zabrać” – mówi kobieta). Wreszcie – to niby wciąż to samo mieszkanie, a jednak prawie już las: na ścianie wisi plastikowe poroże, ze słoików sterczą suche badyle, stół przypomina „pancerz leśnego owada”. Echo, jak w lesie, powtarza wypowiedane przez bohaterów słowa. Powtarzalność słów wyrywa z myślenia o śmierci: wciąż powracająca, ciągnie ku nieskończoności. Rozwieszona tu i ówdzie lustra zwielokrotniają tę historię, sugerują, że jest ich więcej – i dramatów, i śmierci, i pragnień o życiu. Bo „człowiek jest uparty jak roślina; zawsze chce żyć do góry, do światła”, pisze Murek. Jest więc śmierć, ale jest i odrodzenie. Główny bohater uważa zresztą, że „przyszedł na świat od strony ogrodu”. Ogród to Eden, jak ten biblijny na wschodzie. Po hebrajsku „wschód” to „*kedem*”, ale „*kedem*” to również „niegdyś”. Tak więc Żydzi modlący się każdego dnia ku Jerozolimie patrzą nie tylko na wschód, ale i ku przeszłości. To symboliczne, zauważa Weronika Murek, i ukrywa w kazimierskim opowiadaniu przedmioty: palmę, węża, jabłko. Bo patrzeć w ogród-życie to jednocześnie patrzeć w przeszłość. Patrzeć na festiwalowy Kazimierz to tak, jakby patrzeć na festiwal życia, które było kiedyś, a teraz go nie ma.

### **Kolejność znikania**

Opowiadając o Kazimierzu łatwo wpaść w językowe kalki, uważa Dominika Słowik, autorka „Sanatorium”. Że to „dzielnica żydowska”, w latach 80. i 90. – „dzielnica niebezpieczna”, pełna lumpów i ciemnych zaułków. A przecież Kazimierz to znacznie więcej. Na przykład – nieustające znikanie.

Nad miastem wisi groźba epidemii. Mieszkańcy prześcigają się w domysłach. Cóż to za choroba, która porywa z ulic psy? Wymazuje

gumką z mapy zaułki południowego Kazimierza? Czy to prawda, że w szpitalu przy Skawińskiej nagłe przepełnienie? Dlaczego pacjenci, chorzy na znikanie, wędrują po ulicach Kazimierza, obsiadają kawiarnie, tłuszcza maścią filizanki – i może i dobrze, bo bez białego lekarstwa ich skóra stałaby się całkiem przezroczysta?

W „Sanatorium” Dominiki Słowik Kazimierz to miejsce przeklęte, odizolowane od reszty świata, paranoiczne. Co ciekawe, historia znikania nie wykluła się w wyobraźni autorki przypadkiem, lecz z obserwacji postępującej na Kazimierzu gentryfikacji. Z krajobrazu dzielnicy zniknęły lokalne sklepiki, kosztem zieleni zabudowano wiele kwartałów, pojawiły się za to drogie restauracje, hotele dla zamożnych i odremontowane kamienice z apartamentami do wynajęcia. Tkanka miejska nie zmienia wprawdzie swojego usytuowania, lecz swój wygląd i charakter – z czasem coraz trudniej doszukać się w niej podobieństwa do oryginału.

Jak w soczewce skupiają się w „Sanatorium” lęki młodej autorki, wykraczające daleko poza granice Krakowa. Poczucie zagrożenia, zależności od władzy, lęk przed trudnym do określenia końcem – to emocje, których – jak mówi Dominika Słowik – nie da się uniknąć, pisząc opowiadanie, którego akcja dzieje się we współczesnej Polsce i Europie.

### **Ugrzecznienie bibki**

W opowiadaniu „Sanatorium” wraz z kolejnymi kwartałami Kazimierza znikają pacjenci szpitala przy Skawińskiej. Zanim straci się ich z oczu, zarażą zdrowych. I znów wyobraźnia autorki nie musi wędrować daleko: ludzkie znikanie Kazimierzowi jest przecież dobrze znane. W ciągu niespełna 80 lat dzielnica dwukrotnie zmieniła swój charakter, choć nie zabudowę. Z żydowskiej stała się polską, podupadła i dorównała slumsom. Na koniec wykręciła wszystkim numer i z ponurej dzielnicy biedy stała się jedną z najmodniejszych w Europie.

Jest oczywiście coś, co je łączy, mówi Łukasz Orbitowski. Od zawsze wiele się tu działo, z tym że teraz to dzianie się jest bardzo ugrzecznione. Bibka nie jest już tym samym, na Kazimierzu zamiast żulerii rozrabia teraz klasa średnia. Studenci, artyści i hipsterzy, w weekendy obsiadający każdy możliwy skrawek kawiarni. W ciągu tygodnia ziele tu pustka. Trudno szukać rdzennych mieszkańców, coraz trudniej – mieszkańców w ogóle. Odstraszani wysokimi cenami najmu i życia, napierającym tłumem turystów, wybierają życie gdzie indziej – wracają na imprezy i domówki w oldskulowym klimacie. Tak jakby Kazimierz radził sobie świetnie bez mieszkańców. Jakby ich zniknięcie było warunkiem jego sukcesu.

Z Kazimierza każdy coś wynosi, a niewielu coś zostawia, zauważa Weronika Murek. Wie, o czym mówi: ma przecież nosa do pustki. ©

**Opowiadania w ramach projektu O\_KAZ można otrzymać bezpłatnie m.in. w kawiarniach, księgarniach i domach kultury na krakowskim Kazimierzu. 17 listopada kawiarnia Cheder zaprasza na spotkanie z autorami. Więcej informacji: [www.cheder.pl](http://www.cheder.pl)**



ARTYKUŁ POCHODZI Z NUMERU: TP 43/2016

## SPIS TREŚCI

Usługodawca nie ponosi odpowiedzialności za treści zamieszczane przez Użytkowników w ramach komentarzy do Materiałów udostępnianych przez Usługodawcę.  
Zapoznaj się z Regulacjami forum  
Jeśli widzisz komentarz naruszający prawo lub dobre obyczaje, zgłoś go klikając w link "Zgłoś naruszenie" pod komentarzem.

### DODAJ KOMENTARZ

#### Nazwisko lub pseudonim

Robert Gadek

#### Tytuł

#### Komentarz \*

Zapisz Podgląd

© Wszelkie prawa w tym prawa autorów i wydawcy zastrzeżone. Jakikolwiek dalsze rozpowszechnianie artykułów i innych części czasopisma bez zgody wydawcy zabronione [nota wydawnicza]. Jeśli na końcu artykułu znajduje się znak ©, wówczas istnieje możliwość przedruku po zakupieniu licencji od Wydawcy [kontakt z Wydawcą]

### NAJNOWSZE BLOGI



ANNA ŁABUSZEWSKA  
**Gąski, gąski, do domu**



MICHAŁ OKOŃSKI  
**Czerwony poniedziałek**



JAKUB PUCHALSKI  
**Emil Gilels – The Seattle Recital**



PAWEŁ LESKI  
**JEDNAK „PO-PIS” ?**

### KALENDARZ WYDARZEŃ

JUŻ ZA 1 GODZINA  
**Paweł Golik: Czy powinniśmy modyfikować genetycznie człowieka i inne organizmy żywe?**  
ZOBACZ WSZYSTKIE

JUŻ ZA 1 DZIEŃ  
**Jak bardzo umysły zwierząt różnią się od naszych? (Bogusław Pawłowski, Maciej Trojan, Szymon Drobniak, Łukasz Kwiatek)**

JUŻ ZA 1 DZIEŃ  
**2. edycja festiwalu MADE IN POLIN // CYTATY**

JUŻ ZA 2 DNI  
**Michał Heller: Czy Wszechświatem rządzi przypadek?**



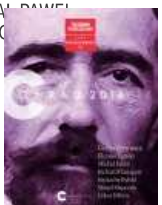
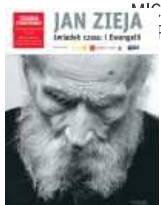
### SPECJALNY DODATEK Z CYKLU WIELKIE PYTANIA: CZŁOWIEK A ZWIERZĘ

Co faktycznie odróżnia nas od innych zwierząt? W jakim stopniu są one do nas podobne? Odpowiadamy na te pytania, a także opowiadamy o sposobach komunikacji zwierząt, ich zdolnościach orientacyjnych i matematycznych. Piszemy o meandrach ewolucji ciała i umysłu człowieka, historii małp człekokształtnych wychowywanych w ludzkich rodzinach i rozmawiamy z Fransem de Waalem, światowej sławy badaczem małp. CZYTAJ WIĘCEJ

### NASI AUTORZY



## NAJNOWSZE DODATKI DO TYGODNIKA



ZOBACZ WSZYSTKIE



**Copernicus  
Festival**  
.COM

Festiwal nauki współorganizowany przez Centrum Kopernika Badań Interdyscyplinarnych i Fundację Tygodnika Powszechnego. Wykłady, dyskusje, filmy o roli nauki w kulturze.



Warto oddać 1% podatku Fundacji Tygodnika Powszechnego! Środki z 1% posłużą organizacji festiwalu, imprez kulturalnych i projektów wspierających „Tygodnik Powszechny” | KRS: 0000 125 605



CONRAD FESTIVAL

Międzynarodowy Festiwal Literatury im. Conrada współorganizowany przez Fundację Tygodnika Powszechnego. Spotkania się ze światowej sławy pisarzami, debaty, wystawy, koncerty.